

**1. Tematem, który chyba najczęściej przewija się w programach wyborczych kandydatów na prezydenta Kielc jest "zatrzymanie wyludniania się miasta". Jakie ma pan konkretne propozycje, aby to zrobić?**

Mysząc o tym jak zatrzymać wyludnianie się Kielc trzeba ambitnie postawić poprzeczkę sporo wyżej. Dlatego deklaruję działania, które nie tylko zatrzymają odpływ mieszkańców, ale odwrócą tę tendencję. To była główna idea, która mi przyświecała przy tworzeniu programu wyborczego. Jego realizacja spowoduje urządzenie Kielc w taki sposób, aby były najbardziej przyjaznym do życia miastem. Żeby tak się stało musimy zacząć od stworzenia warunków dla biznesu przynoszącego do portfeli mieszkańców wysokie wynagrodzenia za pracę. Ściągniemy inwestorów, obniżymy podatki od nieruchomości dla lokalnych firm, a zwiększymy dla wielkopowierzchniowych obiektów handlowych. Pomogę młodym rodzicom zapewniając miejsca w żłobkach i przedszkolach, wprowadzę dopłaty do pobytu dzieci w placówkach niepublicznych. Przetawię priorytety remontowe – po kilkunastu latach zaniechań władzy postawię na doinwestowanie zapomnianych osiedli i obrzeży miasta. To tam skieruję pieniądze z budżetu, aby budować miejsca parkingowe, tereny zielone, boiska i place zabaw. Poprawimy jakość komunikacji publicznej, w pierwszym roku wprowadzimy przejazdy bez opłaty za bilet dla dzieci i młodzieży szkolnej. W 5 lat wybuduję min. 50 km asfaltowych dróg rowerowych, a w pierwszym roku nowej kadencji powstanie wypożyczalnia rowerów miejskich. Zmodernizuję basen na ul. Szczecińskiej i zrewitalizuję teren kieleckiego zalewu, Doliny Silnicy i wzgórza Karsha. Nie warto będzie wyjeżdżać, życie tu stanie się opłacalne, przywrócę ludziom poczucie prawdziwej dumy z Kielc.

**2. Czy jako prezydent będzie pan zabiegał o ściąganie do Kielc dużych firm? Jeśli tak, to czym będzie chciał pan ich przekonać do zainwestowania w stolicy regionu świętokrzyskiego?**

Biznes budują relacje. Jestem przedsiębiorcą, robię to na co dzień. Jako prezydent Kielc utworzę biuro pod nazwą „BiznesLink” - zatrudnieni w nim praktycy biznesu, doświadczeni specjaliści w budowaniu relacji inwestycyjnych mieliby za zadanie kooperować z lokalnymi przedsiębiorcami i przyciągać do miasta zewnętrznych inwestorów. Wykorzystamy potencjał Targów Kielce i obecność na nich kilka razy w roku największych korporacji z wielu branż. Wszystko po to, żeby w Kielcach powstały dobrze płatne miejsca pracy. Stworzę wspólnie z sąsiednimi gminami ofertę dla dużego biznesu, na którą składałyby się tereny inwestycyjne, wsparcie administracyjne dla każdego indywidualnego inwestora. Utworzę „Radę Lokalnych Przedsiębiorców” przy prezydencie miasta, jako ciało doradcze. Zbudujemy wizerunek Kielc jako miasta przyjaznego przedsiębiorczości i pracownikom. Znam się na tym, mam gotowy do wdrożenia plan.

**3. Według różnych zestawień mieszkańcy Kielc zarabiają nieco mniej niż mieszkańcy większych miast w Polsce. Jaki jest pana pomysł na zwiększenie ich wynagrodzenia?**

Brak gotówki w kieszeni zwykłego kielczanina to obecnie jeden z największych problemów. Oczywiście wiele można zmienić na szczeblu krajowym, jak. np. zniesienie opodatkowania emerytur. Natomiast to co „dziś” może zrobić prezydent miasta to zadbać o dobrze płatne miejsca pracy w sektorze prywatnym. Zrobię to. Dziś kielczanin zarabia średnio mniej niż

mieszkaniec Radomia czy Piotrowa Trybunalskiego. To przykre, ale nie nieodwracalne. Dlatego jako prezydent będę tworzył warunki dla rozwoju przedsiębiorczości poprzez aktywne przyciąganie do Kielc dużych inwestorów.

**4. Czy Kielce powinny dążyć do budowy portu lotniczego? Jeśli tak, to skąd wziąć pieniądze na tę inwestycję?**

Pomysł portu lotniczego w Obicach to największa ściema ostatnich kilkunastu lat. Koszt jego budowy kilkakrotnie przekracza roczny budżet miasta, Unia Europejska nie finansuje budowy takich obiektów, rząd wykluczył tę lokalizację dla utworzenia portu centralnego. Poza tym budowa to jedno, a utrzymanie to dopiero wielka „studnia bez dna”. Mimo wszystko obecny prezydent nadal mami wyborców tą mrzonką. Niestety sporo już nas ta fanaberia kosztowała. Koszty liczymy w milionach złotych, a tymczasem w Obicach na łące cały czas doją krowy, a nie lądują Boeingi. Do celów biznesowych musimy położyć nacisk na modernizację lotniska w Masłowie, szybką kolej oraz autostradę na lotnisko w Krakowie, Warszawie i Radomiu. To ostatnie ma stać się dodatkowym portem po Okęciu i Modlinie. Tym samym nie ponosząc kosztów budowy i utrzymania będziemy mogli korzystać z lotnisk oddalonych o zaledwie kilkadziesiąt minut. To powinno zakończyć opowiadanie kosztownych bredni o Obicach.

**5. Szczególnie podczas sezonu grzewczego Kielce zmagają się z problemem smogu. Co jako prezydent chciałby pan zrobić, aby poprawić jakość powietrza w mieście?**

Jako radny składałem dwukrotnie interpelacje z rozwiązaniami, które mogą zapobiegać szkodliwym skutkom zdrowotnym jakie wywołuje smog. Konsultowałem się w tej sprawie na spotkaniach z mieszkańcami i specjalistami. To z inicjatywy mojej i radnej Joanny Grzeli przez sesję Rady Miasta przetoczyła się dyskusja o stanie jakości powietrza w Kielcach, aktywności służb prezydenta w tym zakresie i możliwym sposobom ograniczenia zanieczyszczenia. Minął prawie rok, czy Wojciech Lubawski wziął na serio do realizacji nasze postulaty? Mam wrażenie, że nie. Ja będąc prezydentem potraktuję tę sprawę bardzo poważnie. Postawimy na rozbudowę miejskiej sieci ciepłowniczej, program wymiany pieców, negocjacje z dystrybutorem gazu ws. preferencyjnych warunków cenowych przyłączeń dla kielczan, ograniczymy korki, a co za tym idzie emisję spalin, stawiając na ekologiczną komunikację publiczną. Jak pokazują doświadczenia innych miast, jeśli będzie ona lepszej jakości bez opłat za bilet to ludzie z chęcią będą rezygnować z własnego transportu. Będziemy oczywiście kontynuować program wsparcia finansowego do wymiany pieców oraz wprowadzimy dopłatę do ekologicznego paliwa dla osób ubogich. Warto też pamiętać, że 50% zanieczyszczenia powietrza, które wdychamy pochodzi spoza miasta. Dlatego powołałam jako prezydent zespół kryzysowy, do którego zaproszę włodarzy sąsiednich gmin. Wszystko po to, żeby dbać również o jakość powietrza, która napływa do Kielc.

**6. Czy pana zdaniem Kielce powinny przyjąć uchwałę dotyczącą dofinansowania przez miasto leczenia niepłodności metodą in vitro?**

Jestem inicjatorem projektu „In vitro dla Kielc”. Przygotowywałem go konsultując z lokalnymi środowiskami, ale też z moimi przyjaciółmi z innych miast, którzy wprowadzali u

siebie dofinansowanie leczenia niepłodności metodą in vitro, Mam tu na myśli Krzysztofa Matyjaszczyka - prezydenta Częstochowy, Tomasza Trełę – wiceprezydenta Łodzi, Roberta Biedronia ze Słupska, a także Annę Krawczak z fundacji „Nasz Bocian”, która była konsultantką programu krajowego. Niestety rząd PiS wygasił program rządowy, a młode pary borykające się z problemem niepłodności zostały na lodzie. Także w Kielcach. Dlatego ważne jest, żeby to samorząd wyciągnął do nich pomocną dłoń. Złożyliśmy taki projekt, ale niestety spotkał się on ze zdecydowanym sprzeciwem obecnego prezydenta Kielc. I to nie ze względów finansowych, bo to niewielki wydatek w skali miasta, ale ze względu na opinię hierarchów kościoła, którą kieruje się Wojciech Lubawski. To jakaś absurdałna sytuacja, w której prezydent jest bardziej związany z kurią niż z mieszkańcami. Przypomnę tylko, że w ostatnich badaniach poparcie wśród kielczan dla dofinansowania leczenia niepłodności metodą in vitro wynosiło około 64%, a wielu badanym nie przeszkadza taki projekt. Jako prezydent wprowadzę projekt „In vitro dla Kielc” w pierwszym roku nowej kadencji.

**7. W Kielcach od kilku lat funkcjonuje budżet obywatelski, na który rocznie przeznaczane jest 5 mln zł. Czy jest pan za utrzymaniem tego budżetu, ewentualnie jakie modyfikacje wprowadziłby pan w jego regulaminie?**

Nim zostałem radnym bardzo mocno optowałem za stworzeniem budżetu obywatelskiego, bo jest to forma partycypacji mieszkańców w decyzjach dotyczących wydatkowania publicznych pieniędzy. Po pierwsze jest to ważne dlatego, że mieszkańcy najlepiej wiedzą, jakie są w danej chwili ich najważniejsze potrzeby, a po drugie mobilizujemy ludzi do aktywności obywatelskiej, integrowania się wokół lokalnych spraw. To wspaniała i bardzo cenna idea, jestem nią pochłonięty do granic. Zresztą pochwałę się też, że byłem współautorem projektu, który wygrał w pierwszej edycji kieleckiego budżetu obywatelskiego. Powstały wtedy drogi rowerowe na bardzo dziś uczęszczanych przez rowerzystów odcinkach. Regulamin kieleckiego budżetu posiada wady, a postulaty moje i organizacji społecznych dotyczące zmian odbijają się od prezydenta jak groch od ściany. Niestety dysponuje on też większością głosów w Radzie, stąd tak bardzo liczę, że w nowej kadencji znajdzie się tu więcej ludzi z „otwartymi umysłami”. Zmiany w budżecie obywatelskim wymaga formuła finansowania inwestycji, które powinny być wykonywane jako zadania własne miasta, np. remonty infrastruktury przy szkołach i przedszkolach. Niestety w związku z częstym pomijaniem przez prezydenta tego typu zadań, trafiają one jako projekty do budżetu obywatelskiego. Wtedy inicjatywy sąsiedzkie przegrywają. Trzeba to zmienić. Modernizacja obiektów oświatowych to będzie mój priorytet jako prezydenta Kielc, a budżetowi obywatelskiemu przywrócę społeczny charakter. Dodatkowo umożliwię składanie projektów obejmujących tereny spółdzielcze i wspólnotowe, stanowiące 50% powierzchni Kielc. Zrobię to, bo mieszkańcy potrzebują ławek, parkingów, placów zabaw, boisk i dobrze urządzonej zieleni. Powinni móc decydować o takich inwestycjach.